Nr 201 Wtorek 3 (16) sierpnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznа 13, Telefon 2461. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9, Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 — 8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6 - 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesiecz.	kwart.	półrocz.	ro[cznie]
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

S. † P.

Florentyna z Jabłońskich 18801

Mieczysławowa Madeyska

zmarła w Dziuńkowie 1-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 24.

Eksportacya 3 go, pogrzeb 4-go sierpnia w Borszczajówce, o czem stroskani mąż i rodzina zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.
„DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna**, nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odessie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „Dziennik Kijowski" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie „Dziennik Kijowski" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńskiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „Dziennik Kijowski" postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Kapelusz Gesslerowski.

— ∞ —

Niedaleko od dworca kolejowego w Poznaniu uderza oko podróżnika wielki gmach, który wygląda na pierwszy rzut oka na koszary kawaleryjskie. Ma to być „zamek królewski", palatynat hohenzolerski dla któregoś z młodszych synów królewskich, widomy znak panowania domu Hohenzollernów na ziemi polskiej. Po Kaiser Wilhelms—bibliotece, po Kaiser Friedrichs prowincyonalnem muzeum, po Königliche Akademie, po tych trzech gmachach, kryjących instytucye „kulturalne", mające nieść kulturę niemiecką do polskiego miasta, przybywa obecnie wielki zamek królewski, symbol władzy i potęgi pruskiej w Polsce. Ależ o panowaniu pruskiem nad Wartą mówi nam każdy pluton wojska, każda pikelhauba, każdy sprowadzony kolonista, każdy akt gwałtu od Bismarckowskich rugów do sławnych czynów komisyi kolonizacyjnej, od Wrześni i smutnej historyi niemieckiej rózgi, którą ćwiczą polskie dzieci za pacierz do Boga, aż do wozu Drzymały, który pozostanie w muzeum trwalszym od zamków królewskich pomnikiem kultury pruskiej.

Kogo ten zamek ani piękny, ani artystyczny ma przekonywać o wyższości panowania Hohenzollernów? Każde panowanie cudzoziemców jest złe i brzydkie. Żaden artysta nie wymyśli symbolu dla oddania idei panowania i gwałtu. Działo, strzelba albo lepiej prosta pałka najprawdziwszym jest symbolem przemocy. Dzisiaj prusacy mają pałki, więc panują. Pocóż zamku, pocóż szukać artystycznych symbolów gwałtu i panowania?

Życie samo za siebie przemawia.

Ale pycha władzy potrzebuje wypowiedzenia na zewnątrz. Dlatego wyrzucono miliony na bezpożyteczny budynek, dlatego zjeżdża 20 sierpnia cesarz Wilhelm II do Poznania, dlatego otoczą go hakatyści wszystkich stopni i w upojeniu władzy będą obchodzili nową uroczystość niesienia kultury niemieckiej za pomocą gwałtu, przemocy i milionów wyciśniętych z podatków, na które ludność niemiecka składała się razem z ludnością polską. Kiedy uczony francuz badał w Poznaniu stosunki polsko-niemieckie, zauważył ogromną różnicę w psychologii narodowej między ludnością polską w Warszawie a ludnością polską w Poznaniu. Gdzie się podziała żywość i wesołość polska? Na ulicach Poznania panuje cisza i milczenie porządku pruskiego. Zapach apteczny medykamentów i szpiegostwa zatruwa całą atmosferę: „L'Allemagne affadit étouffe et empoisonne ici l'ame des villes polonaises". Ale natomiast tłumiona na zewnątrz energia narodowa polska skupia się na wewnątrz: w polskim domu, w polskiem towarzystwie, w polskich spółkach, w polskiem życiu współdzielczem: słowem, w polskiej pracy. Dlatego to prof. Bernhard pisze tomy całe o polskiej solidarności, o polskiej republice chłopskiej, o polskiem Gemeinwesen... Dlatego wszelkie usiłowania teroru ekonomicznego nie doprowadziły do celu, który sobie Prusy założyły: wywłaszczyć i sproletaryzować.

To, tylko to jest celem pruskiej polityki antypolskiej, a wszystko inne jest blichtrem, blagą, ciskaniem piasku w oczy.

Kultura? Ależ przeciwnie, oni chcą zniszczyć pozostałe starej polskiej kultury szczątki.

Wywłaszczyć i sproletaryzować!

Oczywiście, że się do tego nie mogą przyznawać publicznie; tylko od czasu do czasu jakiś głupszy i szczerszy *enfant terrible* hakaty wygada to w zapale polemicznym. Ale w skrytości, w sercu, w zamiarze nie kulturę nam niosą, lecz zniszczenie.

Zawsze to w historyi podszywali się pod cele idealne, kiedy w istocie w praktyce spełniali robotę bardzo materyalną i bardzo brutalną.

Wszakże to na Litwę nieśli słowo Boże i z krzyżem w ręku wycinali w pień ludność, którą nawracać chcieli.

Jak ongi krzyż, tak dziś kultura ma służyć za zewnętrzny pozór, za symbol zniszczenia, który za sobą niosą.

I teraz przybędzie cesarz Wilhelm II do nowego zamku królewskiego w otoczeniu swej świty i urzędników niemieckich. Wypowie za kilka dni nową filipikę antypolską na którą hakatyści poznańscy czekają z niecierpliwością.

Powstała bowiem legenda, że kurs antypolski ulegnie zmianie. Nowy kanclerz p. Bethmann Hollweg kilkakrotnie już miał sposobność dowieść, że politykę ks. Bülowa będzie prowadził bez zmiany. Obecnie mowa cesarska na zamku poznańskim ma przynieść hakatystom nowy dowód niezmienności kursu wobec polaków.

Jeżeli ustawa o wywłaszczeniu polaków dotychczas nie została wykonaną, to powodów szukać należy zupełnie gdzieindziej. Wywłaszczenie jest bronią obosieczną. Dziś stosowane wobec polaków właścicieli ziemskich, jutro może być tem samem prawem użyte wobec niemców. Socyalna demokracya, która z każdym wyborem uzupełniającym do parlamentu niemieckiego rośnie w siłę, może po nowych wyborach wejść w sile 120 — 130 posłów. Od 33% do 51% już droga nie daleka. A wtedy? Kto wie, czy uczniowie pozostaną w tyle za nauczycielem i, czego ich pruska metoda nauczyła w stosunku do polskich właścicieli, nie zechcą zastosować do wszystkich.

Własność ziemska niemiecka ma wszelkie powody obawiać się stosowania ustawy o wywłaszczeniu.

Kurs w polityce pruskiej nie zmienił się. Przyszły tylko refleksye, może nieco spóźnione.

Ale zmieniła się postawa społeczeństwa polskiego wobec polityki z Wilhelmstrasse.

Dzisiaj już niema obawy, aby w zamku królewskim w Poznaniu powtórzyły się sceny z lat epoki hr. Capriviego w Berlinie.

W otoczeniu króla pruskiego polityków ugodowych polskich nie będzie. Z tego prostego powodu, że obecny kurs antypolski ten kierunek w Polsce zupełnie wyniszczył. Sytuacya stała się o wiele jaśniejszą.

Zamek królewski w Poznaniu na dziś jest i pozostanie dla polaków symbolem gwałtu, przemocy i siły.

Ostoja ducha prześladowczego musi być w społeczeństwie polskiem przyjęta, jako wywieszony i zdaleka widomy symbol gwałtu.

— Czy to jest kapelusz Gesslerowski, przed którym harde karki sarmackie ugiąć się mają? — pyta „Dziennik Poznański".

Oczywiście, że niczem innem nie jest.

W. L.

Z prasy polskiej.

Przypomnienie na dobie.

Z powodu otwarcia zamku królewskiego pruskiego w Poznaniu „Kuryer Warszawski" drukuje następujące przypomnienia:

Królewsko-pruska demonstracya na zamku w Poznaniu nie bezcelowo chyba przypadła na nasz rok grunwaldzki. Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nie komu innemu, jak Jagiellonom, zawdzięcza dom Hohenzollernów swoje wyniesienie.

Gdy bliżej się w historyę wczytamy, widzimy, że ten sam ród Jagiellonów, który w r. 1410 upokorzył zakon krzyżacki, utworzył wielkość rodu Hohenzollernów, pomagając mu swoimi stosunkami do władzy nad Prusami.

Co więcej, w niespełna w lat sto po Grunwaldzie, Jagiellonowie łączą swą krew z rodem, z którego pochodzi dzisiejszy cesarz niemiecki.

Jak wiadomo, córka Kazimierza Jagiellończyka, a siostra rodzona ostatniego z Jagiellonów, króla Zygmunta Starego, wyszła za Fryderyka Hohenzollerna, margrabiego brandeburskiego—syn zaś jej, Albert starszy, obrany został wielkim mistrzem zakonu, po śmierci Fryderyka, księcia saskiego, wskutek właśnie związku swojego z królem polskim.

Był to ostatni wielki mistrz zakonu; zniósł go, zrzucając habit zakonny, ożenił się z Dorotą, królewną duńską, sekularyzował Prusy i on to, jako lennik swego wuja, objął za jego wolą i władzę książęcą, po hołdzie, złożonym w Krakowie d. 10-go kwietnia 1525 roku.

Wiadome są dalsze losy Prus i rodu Hohenzollernów!

Historya zatem domu Hohenzollernów ściśle złączona jest z historyą Jagiellonów.

Jeżeli Jagiellonowie powstali wielcy po zwycięstwie nad zakonem krzyżackim, to Hohenzollernowie, mający w sobie krew Jagiellońską, znieśli dopiero doszczętnie ten zakon i dzięki związkom krwi ze zwycięzcami z pod Grunwaldu, zasiedli na tronie książęcym, który wypadki dziejowe wyniosły do obecnej wielkości.

I kto wie? Może bez Grunwaldu nie byłoby ani Albrechta Starego, syna Jagiellonki, ani królestwa pruskiego w roku 1701?...

Konieczność porozumienia.

W ostatnim numerze „Gazety Warsz." redakcya podkreśla potrzebę porozumienia się przedstawicieli różnych instytucyi, reprezentujących ekonomiczne interesy kraju przed występowaniem z przedstawieniami do władz centralnych w Petersburgu.

„Gazeta Warszawska" podaje, jako jeden przykład sprawę rewizyi taryfy celnej,

w której to sprawie Centralne Towarzystwo Rolnicze wystąpiło przeciwko podwyższeniu ceł od maszyn rolniczych, gdy tymczasem grupa fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych przy Towarzystwie przemysłowców zamierza podobno popierać podwyższenie ceł.

Myśl tę z uznaniem przyjmuje „Słowo“:

Myśl »Gazety« zupełnie uzasadniona. Porozumienie przecież jest możliwe, mianowicie, gdy liczba instytucyi reprezentujących interesy różnych działów produkcyi krajowych jest bardzo ograniczona. Powrócimy jeszcze do tej sprawy; tymczasem myśl samą jaknajgoręcej popieramy.

Z prasy rosyjskiej.

Nowa intryga polska! Gdzie? Na kongresie pokoju w Sztokholmie...

Odkrywca — naturalnie „Nowoje Wremia“.

«Przy segregowaniu uczestników zjazdu pomiędzy wydziałami, biuro zjazdu wyodrębniło z pomiędzy «delegatów» rosyjskich osoby przybyłe z Polski i Finlandyi. W imię powszechnej, braterskiej łączności ludów rozpoczęto od podziału istniejących narodów, związanych ze sobą długoletnią historyą i niezliczonymi państwowymi i kulturalnymi węzłami. Zjazd postąpił w ten sposób z polakami, którzy przyjechali z Galicyi, łącząc ich w jednej grupie z przybyszami z gubernii nadwiślańskich. Poza tą grupą znaleźli się tylko polacy z Poznańskiego.

«Nie potrzeba tu specyalnej przenikliwości, ażeby zrozumieć powody tak niepojętego i pozornie dowolnego dzielenia jednych i łączenia drugich.

«Nie jest dla nikogo tajemnicą pogląd austryackich sfer kierowniczych na kwestyę polską. Pragną one wykorzystać tę kwestyę równocześnie wewnątrz samej Austryi dla pokłócenia narodów słowiańskich i zewnątrz, jako narzędzie przeciwko Rosyi. Przywódcom polaków poddaje się myśl, że Austro-Węgry w razie wojny z Rosyą gotowe są do złożenia w ofierze Galicyi dla utworzenia Królestwa Polskiego. Oczywiście do tej fantastycznej i nieprawdziwej kombinacyi nie wchodzi Poznańskie: Niemcy nie zniosłyby napewno takich posunięć taktycznych swojej sojuszniczki, bodaj teoretycznie tylko zagrażających nienaruszalności istniejących granic państwa niemieckiego. Fantastycznym marzeniom, którem politycy austryaccy podniecają wyobraźnię polaków, srogie Niemcy ucinają odrazu skrzydła. Ale i w tej okaleczonej postaci nadają się one do celów wojny.

«Ta polityka znalazła swój wyraz i na kongresie pokoju powszechnego. Połączyli polaków z gub. nadwiślańskich i z Galicyi i odłączyli od nich przedstawicieli poznańskich. Rosyanie naturalnie nie obrażą się za takie symboliczne wyodrębnienie Polski, austryacy wiedzą, jaki jest sens takiego łączenia, a niemców zupełnie się nie zaczepia. Czyż to nie znakomita taktyka propagatorów powszechnego pokoju! Kongres pokoju od pierwszego dnia stał się narzędziem politykomanów austryackich».

Niestrudzeni zaiste „łapacze“ siedzą w „Now. Wremieni“, wyszukując „przestępstw“ tam, gdzie o nich nikt ani zamarzył.

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Na posiedzeniu wydziału gospodarczego senatu finlandzkiego d. 23 b. m. p. o. prokuratora senatu p. K. Savanius, zgłosił protest na decyzyę senatu z d. 10 b. m. o opublikowaniu mianowania na stanowisko pomocnika gen.-gubern., p. Lipskiego. Rozkaz opublikowania został kontrasygnowany wyłącznie przez p. o. premiera min. Kokowcowa i dostarczony do senatu z pominięciem sekretaryatu stanu do spraw Finlandyi. Prokurator dowiódł, iż przy mianowaniu nowych urzędników obowiązują niezniesione dotychczas prawidła z d. 17 marca 1826 r. Nowy nielegalny porządek mianowania pozbawia między innemi skarb finlandzki możności otrzymania od p. Lipskiego podatku, należnego od nowomianowanych urzędników. Prokurator jest zdania, iż senat, zgodnie z opinią swego referenta, winien był złożyć raport na Najwyższe Imię o naruszeniu wskazanego prawa.

⊙ W synodzie w tych dniach będzie rozpatrywany raport o stanie prawosławia w Finlandyi. Na porządku dziennym postawiona będzie sprawa zwołania zjazdu duchowieństwa prawosławnego w Finlandyi dla rozwoju działalności misyjnej.

⊙ Urzędnicy, prowadzący śledztwo w sprawie kazań osławionego Heliodora, mieli sposobność zapoznać się ze słownictwem «pokornego mnicha». Oto słownik wyrazów technicznych, używanych z ambony przez mnicha, wyliczony przez jednego z badanych, na żądanie sędziego: «zwisłogęby, zwisłouchy, śmiarzący się, śmierdzący, przeklęty, pohany, parchaty żyd, haczykonosy ormiaszka, cienkonogi polaczyszka, gołonogęby trzęsiłeb, gazeciarski ścierwnik, szarlatan religijny i rozbójnik duchowy (o sekciarzach) lewe kłapouchy z baraniemi głowami (o postępowem duchowieństwie)».

W sprawie zbytu owoców.

W maju, pisząc o ocenianiu sadów przy sprzedaży urodzaju, pisałem o jarmarku na owoce, jaki każdorocznie na jesieni (w końcu września) urządzany bywa w Petersburgu staraniem Cesarskiego Towarzystwa Owocarskiego. Zachęcałem wtedy właścicieli sadów do brania jak najliczniejszego w jarmarku tym udziału.

Już oto 6-tą wystawę—jarmark na owoce urządza Towarzystwo Owocarskie, z każdym rokiem znaczniejsze obroty robiąc owocami, lecz, niestety, sady podolskie świecą tam pustkami. Krym, Taszkient, Besarabia, Kaukaz udział w wystawie-jarmarku biorą, my tylko zawzięcie pokazać się tam nie chcemy. W zeszłorocznym jarmarku brały udział z Podola 2 sady p. K. Jaroszyńskiego z Kublicza i p. Zygilewicza z Werbki. Wprost wierzyć się nie chce, że mamy z górą 2 tysiące sadów handlowych i że podobno rynku zbytu szukamy! Kiedyś w wagonie spotkałem kupca-hurtownika, który potrzebując do 20 tysięcy pudów jabłek jechał po nie do Besarabii, pytam go tedy, czemu nie kupi tej partyi na Podolu, gdzie lepszy, bo trwalszy towar dostanie i fracht taniej kosztować go będzie.

Okazało się, że kupiec ów nic o podolskich owocach nie wie, besarabskie zaś zna od lat kilku z jarmarku petersburskiego. Gdym mu o sadach naszych i naszych wspaniałych owocach opowiadać zaczął, słuchał z pewnem zadziwieniem i odcieniem niedowierzania.

— Czemuż więc nie widać owoców waszych na jarmarku petersburskim?—zapytał znacząco. Nie potrzebuję dodawać, że miałem dosyć kłopotu, nim udało mi się dać mu na to pytanie odpowiedź..

Ale oto tegoroczny jarmark nie za górami, zacznie się on 25 września i potrwa do 10 października, przeto powiedzmy sobie, że udział w nim wziąć trzeba i dla omówienia szczegółowego tej sprawy zjedźmy się 6-go września, podczas wystawy w Winnicy.

Udział w jarmarku wziąć powinniśmy zbiorowy: kilkanaście sadów, po kilkadziesiąt pudów złoży się na wagon, a wtedy i koszt mniejszy będzie i całość pokaźniej się przedstawi.

Osoby zainteresowane, którby życzyły sobie bliżej zapoznać się z organizacyą petersburskiej wystawy jarmarku na owoce, na żądanie adresowane do niżej podpisanego, otrzymają gratis, odwrotną pocztą, broszurę o jarmarku petersburskim i broszurę o sortowaniu i pakowaniu owoców.

Władysław Jankowskiego.

„Pour le roi de Prusse.“

—oo—

Skąd się rozeszło popularne, a francuskie orzeczenie: pracować lub trudzić się... dla króla pruskiego? Znaczy to, jak wiadomo, trudzić się lub pracować — darmo, bez korzyści dla siebie. A może: na korzyść właśnie kogoś, komuby się wcale nie pragnęło wyrządzać bezpłatnej usługi?

W tem sęk właśnie: jak rozumieć przysłowiowy zwrot.

Po długich a gruntownych rozważaniach pro i contra doszła «Frankfurter Zeitung» do wniosku, że zwrot ten przysłowiowy puszczony został w świat przez pewną piosenkę francuską z roku 1757, wydrwiwającą księcia de Soubise, pobitego przez króla pruskiego w bitwie pod Rossbach. Każda zwrotka popularnej swego czasu piosenki kończyła się słowami: «Il a travaillé — il a travaillé—pour le roi... de Prusse!»

Związek hodowlany przy T-wie rolniczem gubernii podolskiej w Winnicy.

Tegoroczny objazd inspektora hodowli d-r Zygmunta Markowskiego obór zapisanych do związku, przerwany wycieczką do Niemiec, Danii i Szwecyi po zakupno reproduktorów i celem zbadania tamtejszych stosunków hodowlanych, odbywa się w dalszym ciągu w następującym porządku: Chominńce, Hryszowce, Bucytanówka, Koluchowa, Dzwonicha, Biskupka, Pietniczany, Strzyżawka, Jakuszyńce, Kumanowce, Janów, Lulińce, Kozińce, Konstantynówka, Samhorodek, Tytusówka, Legczyny, Osiczna, Zacisze, Woronne, Taszłyk, Kapuściany, Antopol, Borówka, Hołubowa, Pasynki, Sosnówka, Mołczany, Aleksiejówka, Jaryszów, Olszanka, Zwedenówka, Peczara, Ferdynandówka, Żuczki, Biała-Cerkiew, Basztańków, Rososze, Andrejkowce, Chmielówka, Swlana, Baranówka, Tatarynka, Pokutyńce, Łoszkowce, Hołozubińce, Olchowiec, Iwachnowce, Wojtowina.

Objazd ten potrwa do pierwszych dni października b. r., przerwany wystawą w Humaniu i w Winnicy, tudzież wyjazdem inspektora do Szwajcaryi po zakupno materyału hodowlanego rasy simentalskiej i fryburskiej. Dotychczas zamówiono i zadatkowano: 3 sztuki dla obory w Kapuścianach i 1 dla obory w Izabelówce. Dalsze zamówienia przyjmuje w nieobecności inspektora, będącego w objeździe i prezesa związku, który chwilowo bawi zagranicą, sekretarz Towarzystwa rolniczego w Winnicy, p. Feliks Lubański.

Zamawiający winni podać w liście rekomendowanym pod adresem p. Lubańskiego ilość zamówionych zwierząt, rasę i w przybliżeniu wiek, tudzież podać kwotę, przeznaczoną na zakupno. Kwota ta wynosi najmniej 500 rubli za każdą zamówioną sztukę. Za taką kwotę można otrzymać reproduktora w wieku od 9 do 13 miesięcy rasy simentalskiej lub fryburskiej, zupełnie bez zarzutu pod względem budowy, pochodzenia i rasy, lub dwu do trzech letnią jałówkę cielną po słynnych kantonalnych reproduktorach. Na wyraźne życzenie mogą być również sprowadzone zwierzęta luksusowe w cenie około 1000 rubli za reproduktora, a 600—800 za jałówkę lub krowę; w tym ostatnim przypadku wiek zwierząt może być różny, a odnośnie do stadniczków może wahać się od kilku miesięcy do dwóch lat.

Równocześnie z zamówieniem należy przesłać pod adresem p. Feliksa Lubańskiego kwotę, przeznaczoną na zakupno zwierząt. Zamówienia należy uskutecznić najdalej do trzeciego września st. st. gdyż w dwa do trzech dni później wyjeżdzają: prezes związku i nieodwołalnie d-r Markowski do Szwajcaryi—bez względu na ilość zamówień. Zamówione zwierzęta nadejdą do Winnicy około 20 września st. st. skąd będzie można je odebrać.

W końcu nadmienić należy, że w Konstantynówce p. Leona Rogozińskiego (poczta Wachnówka) są do odstąpienia dwa stadniczki rasy fryburskiej, a w Teleżyńcach p. Kazimierza Dorożyńskiego (poczta: Stara Sieniawa) dwa stadniczki rasy frysko-oldenburskiej importowane (pierwsze na wiosnę b. r. z Bulle w Kantonie fryburskim w Szwajcaryi, drugie zaś importowane w lipcu b. r. z Norden i Leer w Fryzyi). Stadniczki te pochodzą z światowej sławy ognisk hodowlanych i kryte są oryginalnemi świadectwami pochodzenia od znakomitych przodków. Cena ich wynosi od 600—800 rb. za sztukę.

Wdowa czy mężatka?

Do jednego z sądów powiatowych w Galicyi wpłynął następujący pozew:

C. k. sąd powiatowy w...

Powódka: Anna Toni w...

Pozwany: Iwan Hucajło w...

Stan faktyczny: Ja niżej podpisana wnoszę następujące zażalenie: Już lat temu 16 jak mąż mój został stracony niewiedząc gdzie i jakiem sposobym. Mąż mój Józef Toni dostał pomieszanie rozumu i został oddany do Kniparkowa gdzie przebywał przez 2 lata zstamtąd został wysłany do tej gminy by na niego uważali pod opieką wyż nazwanego. Żyąc dotychczas jako młodsza sznkałam na różne sposoby i przybyłam do wyż pozwanego z zapytaniem gdzie mąż się podział a tenże ze mnie drwił, zostając biedną z dziećmi, jak mogłam zarabiałam, a teraz trudniej mi zarobek już przychodzi a nie wiedząc właściwie co ja jestem czy wdową czy zamężną więc nie mogę na nic sobie pozwolić gdyż obecnie trafiają się mi partye cobym mogła wyjść za mąż a nie mogę sobie na to zdecydować, gdyż nie wiem co ja jestem czy wdowa? może gdzie mąż mój żyje, za tem udaję się z ową prośbą do Świetnego Sądu by raczył zmusić wyż pozwanego Iwana Hucajła do wyjawienia gdzie on podział męża lub co się znim stało.

Bez maski.

Weszliśmy w najgłębszą otchłań sezonu ogórkowego.

Gdyby nie cholera, gdyby nie dżuma, intendenci i niewinnie powieszony Głuskier, nie było-by o czem pisać z zakresu „spraw wewnętrznych“.

Ratuje sytuacyę tylko Królestwo Polskie, gdzie ciągle coś zamykają i gdzie zawsze „coś się wyrabia“.

A w sferze polityki zagranicznej niestrudzona jest Macedonia, ów kozioł ekspijacyjny nacyonalistycznego rozpasania całego świata, nad którą najzagorzalsi rabusie tej kategoryi, wiążąc i grabiąc u siebie w domu, pobożnie wzdychają.

A zresztą cicho i głucho...

Osztrafowano wprawdzie króla Jagiełłę za to, że w gipsowej postaci na przystani nad Wisłą się zjawił. Ale odbyło się to w sposób, do którego jużeśmy przywykli, „sztraf“ bowiem został „przełożony“ na Towarzystwo wioślarskie, z tej prawdopodobnie racyi, że pogromca krzyżaków, jako osoba historyczna, już nieżyjąca, osobiście jest nietykalny.

Więc i to nieciekawe...

Najciekawszą rzecz wymyślił p. Sawenko w ostatnich numerach „Kijewlanina...“ Mąż ów twierdzi zupełnie seryo, że łapownictwo stworzyła—rewolucya.

I pan Sawenko ma racyę.

Nikt bowiem nie zaprzeczy, że dla krótkowidzów świat stwarzają—okulary.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Szczepana M.

Jutro 4 (17) Dominika W.

Wschód słońca godz. 4 m. 50

Zachód słońca godz. 7 m. 16

Długość dnia godz. 14 m. 25

— **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia władzy dyecezyalnej mianowani zostali ks. Feliks Sznarbachowski—kanonikiem honorowym i proboszczem w Brailowie, ks. Gutowski w Strzyżawce, ks. Malecki—w Czeczelniku, ks. Rudnicki—w Nowosielicy, ks. Liniewicz — w Radziwiłłowie, ks. Stan. Dąbrowski — w Narodycsach, ks. Wolanin filialistą w Krasiłowie, ks. Duszczyk wikaryuszem w Żytomierzu, ks. Putan—w Dubnie.

Ks. Bereza, proboszcz Toporski, został internowanym w klasztorze Zasławskim. Ks. Bączkowski z Rużyna rządzić będzie czasowo parafią Toporską.

Jego Eks. ks. biskup sufragan Żarnowiecki będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania: dnia 2 sierpnia w Bystrzyku, dnia 6 sierpnia w Wachnówce, dnia 8 sierpnia w Zozowie.

Jego Ekscelencyi towarzyszyć będzie sekretarz kuryi biskupiej. Ks. kanonik F. Sznarbachowski dnia 30 lipca opuścił Żytomierz, udając się do Brailowa.

— **Maryawici w Kijowie.** Starania księdza Jarzymowskiego oraz podpisanych na podaniu do gubernatora wyznawców maryawityzmu: Nosowicza, Lalki i Malewskiej uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Oto czasowo pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego p. Jakowlew, zezwolił na urządzanie nabożeństw sekty w domu pod Nr 8 przy ulicy Kudriawskiej, pod warunkiem, aby lokal odpowiadał wszystkim wymaganiom i przepisom dla lokalów, w których odbywają się zgromadzenia publiczne, oraz aby zgromadzenia maryawitów nosiły charakter ściśle religijny.

— **Projekt nowej kolei.** Południowe Towarzystwo kolei podjazdowych rozpoczęło badania w celu budowy linii kolejowej Czernihów-Human-Mikołajów. Badania podjęto od Czernihowa i o ile zostaną ukończone w roku bieżącym, Towarzystwo od roku przyszłego rozpocznie starania o koncesyę. Projekt przewiduje dwa waryanty: według pierwszego linia ma przejść przez Humań, według drugiego—przez Chrystynówkę.

— **Protest gminy luterańskiej.** Rada kościelna kijowskiej gminy ewangielicko-luterańskiej zwrócił się do pełniącego obowiązki gubernatora kijowskiego z prośbą o skasowanie uchwały rady miejskiej, w sprawie wywożenia śmieci i wszelakich nieczystości miejskich na Zabajkowje, gdzie mają być one zrzucane do jaru, który leży w bezpośredniem sąsiedztwie z cmentarzami ewangelickimi i przytułkiem luterańskim.

— **2,000.000-owa pożyczka.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od gubernatora kijowskiego danych w sprawie ewentualnych warunków realizacyi 2,000,000 pożyczki na budowę koszar dla wojska i przypuszczalnych wyników projektowanej operacyi finansowej.

— **Posiedzenie komisyi sanitarno-wykonawczej.** W dniu dzisiejszym o godz. 2 po południu w lokalu zarządu gubernialnego odbędzie się pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego p. Jakowlewa posiedzenie gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej.

— **Podatek miejski od widowisk.** Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za niezbędne opodatkować na rzecz miasta dochody ze stałych lub czasowych przedstawień teatralnych, kinematografów, scatingringów, cyrków i tym podobnych widowisk. W tym celu do gubernatorów został rozesłany okólnik z żądaniem odpowiedzi na następujące pytania: ile i jakie widowiska publiczne odbywają się w każdem z miast danej gubernii; jaka jest ilość miejsc i jakie ich ceny w każdym teatrze, kinematografie i t. p.; jakie są przypuszczalne dochody tych przedsiębiorstw i jaką sumę podatku w roku 1909 zapłaciły one na rzecz instytucyi dobroczynnych Cesarzowej Maryi.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane przez wiceprezydenta miasta p. Burczaka, dla rozpatrzenia: polecenia gubernatora w sprawie zarządzenia w mieście środków przeciwdżumowych, wniosku zarządu miejskiego o wyasygnowanie dodatkowego kredytu na walkę z epidemiami i czterech innych spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

— **W sprawie bruków.** Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, w czasie pobytu swego zagranicą zawarł umowę z jednym z holenderskich fabrykantów, który podjął się wyprodukowania z przysłanej mu gliny kijowskiej sześcianów ceramitowych na bruki (klinkier), celem przekonania się, czy glina kijowska może być w ten sposób zużytkowana. O ile przypuszczenie to sprawdzi się, klinkier zostanie użyty do zabrukowania drugorzędnych ulic. W Holandyi i Belgii bruki ceramitowe mają szerokie zastosowanie.

— **Z agitacyi przedwyborczej.** Wyborczy komitet cyrkułu łybedzkiego, który zawiązał się na zebraniu w klubie nacyonalistów w d. 29 lipca, składa się z pp. Jozefiego, Sawenki, Bernera, Łotoczkowa i Michajłowa. 3 pierwsi działacze znani są dobrze kijowianom, szczególnie p. Berner „sumienny“ wykonawca woli ś. p. Diehtierewa. Dwaj inni komitetowi czynem dotychczas w niczem nie dowiedli swej sprawności.

— **Pochwalił się.** P. Hribar, burmistrz Lublany, przysłał kijowskiemu prezydentowi miasta wydawnictwo jubileuszowe z racyi 15-letniego jubileuszu swego urzędowania, z prośbą o umieszczenie go w bibliotece miejskiej. Wydawnictwo ozdobne, bogate w ilustracye zawiera opis tego „co magistrat zdziałał w ciągu 15 lat pracy.“

— **Nowy marszałek.** Łuckim marszałkiem szlachty został mianowany prokurator tomskiego sądu okręgowego, obywatel pow. łuckiego A. G. Biełajew. Skończył on kijowski uniwersytet św. Włodzimierza i jak pisze „Kijewlanin“, „zna dobrze Wołyń, chociaż pracował przeważnie w warszawskim i petersburskim okręgach sądowych.“

— **Przyszła kampania cukrowa.** Z powodu wczesnego dojrzewania buraków w tym roku—główny zarząd podatków niestałych rozesłał zarządzającym podatkami akcyzowymi okólnik (z d. 27 lipca pod Nr. 2041) na mocy którego mają oni prawo w razie prośby cukrowników pozwalać na rozpoczęcie kampanii przed wrześniem. Atoli muszą być przy tem zachowywane następujące przepisy:

1) fabryki powinny otrzymywać patenty na nową fabrykacyę po zapłaceniu należności, która miała być wniesioną d. 1 września.

2) cukier otrzymany z buraków przed 1 września powinien być uważany za cukier następnego okresu 1910—1911 r. i nie może być wysłany z fabryki przed 1 września;

3) pozostały do 1 września w fabrykach wolny cukier w formie niezupełnie wyrobionych produktów, powinien być odliczony, stosownie do ilości zawartego w nich białego cukru, z pierwszej fabrykacyi okresu 1910 — 1911 r., przytem cukier ten, jako należący do okresu 1909 — 1910 r może być wypuszczony z fabryki przed 1 września r. b.

— **Z obawy dżumy.** Wiceprezydent miasta d-r Burczak i dyrektor szpitala Aleksandrowskiego p. M. Stradomskij wnieśli do rady miejskiej referat w sprawie dżumy. Podawcy wskazują w nim na to, że już od miesiąca dżuma w Odesie wciąż postępuje. Dotychczas zachorowało na nią przeszło 50 osób. Dogodna i prędka komunikacya między Kijowem a Odesą, a stosunkowo dość długi okres inkubacyjny dżumy sprawiają, że choroba ta z łatwością może być zaniesiona do nas. Ze względów powyższych należy zwrócić uwagę na następujące okoliczności: 1) Ważne znaczenie wykrycia pierwszego wypadku zasłabnięcia, co można osiągnąć przez ustanowienie nadzoru nad przyjeżdżającymi z Odesy. 2) Możność izolacyi chorych, w tym zaś celu jest potrzebny specyalny barak obserwacyjny. 3) Walka z roznosicielami zarazy, głównie ze szczurami, za tępienie których należy wyznaczyć nagrody, lub zorganizować specyalny personel do łapania szczurów.

Dla praktycznego zaznajomienia się ze sposobami walki z dżumą, pp. Burczak i Stradomskij proponują wydelegować kogo do Odesy.

— **Brak środków.** Rada miejska wyasygnowała na walkę z epidemiami w 1910 r. 10 tys. rb. Ponieważ samo utrzymanie personelu lekarskiego kosztuje 4 500 rb. miesięcznie, kredyt ten został wyczerpany, wobec czego zarząd miejski wnosi do rady miejskiej o dodatkowe wyasygnowanie funduszów na walkę z cholerą i innemi epidemiami.

— **W sprawie wyborów miejskich.** Kijowski zarząd miejski na wczorajszem posiedzeniu zakończył rozpatrywanie list wyborców wszystkich cyrkułów m. Kijowa. Listy te zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

— **W sprawie wypoczynku niedzielnego.** Gubernator kijowski polecił wnieść na porządek dzienny rady miejskiej skargę zarządu T-wa subjektów handlowych na bezprawne postępowanie kijowskiej rady miejskiej. W ciągu ostatnich paru miesięcy rada powzięła szereg uchwał, zmieniających przepisy obowiązujące w sprawie wypoczynku niedzielnego na korzyść kupców, nie licząc się zupełnie z tem, że zmiany te obciążają zbytnio subjektów. Jedną z takich uchwał była ostatnie, zezwalająca na handel na rynkach w niedziele od godz. 6 rano do 10.

— **Nowe pismo.** Wczoraj otrzymano w Kijowie pierwszy numer nowego pisma, które zaczęło wychodzić w Humaniu, pod tytułem „Gołos Prowincyi“. Kierunek nowego pisma ma być postępowy.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 5 osób, wyniki wczorajszej analizy bakteryologicznej stwierdziły 7 wypadków cholery zmarła 1 osoba. Onegdajsza analiza wykryła zarazki cholery w 6 wypadkach, zmarła onegdaj 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 4 chorych, za pomocą analizy stwierdzono cholerę w 6 wypadkach; onegdaj cholerę skonstatowano u 4 osób, zmarła 1, pozostaje w szpitalu 33 osoby.

Do szpitala Żydowskiego wczoraj przywieziono 2 osoby; stwierdzono cholerę w 8 wypadkach, zmarła 1 osoba. Onegdaj za pomocą analizy bakteryologicznej wykryto zarazki w 2 wypadkach, pozostaje w szpitalu 36 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 1089 osób, zmarło z nich 427.

OSOBISTE.

— W tych dniach powraca do Kijowa gubernator kijowski szambelan Giers.

— Generał-gubernator kijowski, generał-adjutant Trepow, dnia 6 sierpnia wyjeżdża do Petersburga.

— Wczoraj powrócił z Petersburga zarządzający kancelaryą gubernatora kijowskiego p. Daszkiewicz. Jak nam mówiono, pan Daszkiewicz w tych dniach powtórnie udaje się do Petersburga.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 20 przy ulicy Włodzimierskiej okradziono Kowalewą na 222 rb.

Na «Tełanczce» zrabowano u Maksimowa 20 tuzinów chusteczek.

W restauracyi «Łncz» na rynku Troickim skradziono konduktorowi Konoszence rewolwer.

W klasztorze Michajłowskim Bondarenok skradł Zastrogonowowi portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymano.

— PO PIJANEMU. Dnia 1 sierpnia podchmielony robotnik Oczeret'ko, przechodząc po ul. Poczajowskiej, potknął się i upadł na słup przydrożny. Potłukł się przytem tak silnie, że wezwane Pogotowie skonstatowało już śmierć.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na placu Aleksandrowskim podczas procesyi zaaresztowano onegdaj złodzieja Brandta, który skradł zegarek pątnikowi. W domu Nr. 2 przy ul. Karawajowskiej Zaks złapał na kradzieży swego robotnika Omelczenkę.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj przy ul. M. Podwalnej Nr. 25 otruła się chloroformem 72-letnia staruszka E. B. Pogotowie odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną tego kroku są nieporozumienia z powodu zaszłej zmiany mieszkania.

Przy ul. M. Włodzimierskiej Nr. 66 otruła się kwasem siarczanym Anna Ch. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Na górce Batyja otruł się solą cukrową F. P. Pogotowie uratowało desperata.

Onegdaj w nocy na stacyi «Holendry» kolei Poł-Zach. pod lokomotywę zdążającego z Kijowa pociągu pośpiesznego Nr. 7 rzucił się w celu samobójstwa włościanin Mikołaj Sztoroda; na szczęście lokomotywa odrzuciła go na bok. Desperat poniósł tylko dość znaczne obrażenia głowy.

— POD POCIĄGIEM. W nocy dn. 1 sierpnia na przejeździe w pobliżu stacyi «Fastów» pociąg towarowy wpadł na podwodę; wóz został rozbity, konie pokaleczone, a woźnica Aleksander Kruszyński, 14 lat, niebezpiecznie zraniony.

— KRWAWY DRAMAT. O godz. 11-ej zrana d. 1 sierpnia na stacyi «Chrystynówka» kolei Poł.-Zach. rozegrał się krwawy epilog romantycznej sprawy. Naczelnik stacyi A. Ignatjew, familijny i niemłody już człowiek, od dłuższego czasu asystował żonie swego pomocnika E. Kryżańskiego. Naturalnie wywoływało to pomiędzy naczelnikiem a pomocnikiem poważne nieporozumienia. Raz np. Kryżański, zastawszy A. Ignatjewa w swem mieszkaniu, zamknął je na klucz i, wezwawszy żandarma, oznajmił, że «jeżeli to się powtórzy, sprawa skończy się fatalnie». Dn. 1-go sierpnia, znowu zastawszy A. Ignatjewa w swem mieszkaniu, p. Kryżański wydobył z kieszeni rewolwer i sześcioma wystrzałami zabił Ignatjewa na miejscu. Kryżańskiego aresztowano.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. Onegdaj w podwórzu domu Nr 16 przy Bulwarno-Kudriawskiej, pies lokatora M. Butkowskiego pokąsał 13-letniego Rabana. Wezwane Pogotowie opatrzyło chłopca. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności.

— GRABIEŻ. Dnia 1 sierpnia na Wasylkowskiej dwóch drabów napadło na niejakiego Pawłowa, wychodzącego z restauracyi »Zielona Roszcza«. Zrabowawszy mu, pieniądze rabusie zbiegli.

— SAMOBÓJSTWO GIMNAZYASTY. Wczoraj o g. 10 rano przy ul. Żylańskiej Nr 6, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń 5 klasy II gimnazyum, Witalis Burinow. Pogotowie skonstatowało śmierć.

KRONIKA POLSKA.

— **List oo. Paulinów.** Ojcowie Paulini z klasztoru Jasnogórskiego proszą pisma, życzliwie usposobione dla Jasnej Góry, o zamieszczenie następującego listu:

„Od pewnego czasu Jasna Góra jest przedmiotem przeróżnych komentarzy, mniej lub więcej fałszywych.

„Są sprawy tak delikatnej i subtelnej natury, że wszelkie dotykanie ich przez osoby trzecie tak sprawom samym, jak i osobom interesowanym tylko na szkodę wyjść może.

„O konstytucyach i regułach zakonnych, wierni z natury rzeczy decydować nie mogą i nie powinni. Doświadczenie zresztą uczy, że wszelka ingerencya osób nie upoważnionych w tych razach, ani Kościołowi, ani zakonom, ani wiernym nigdy nie wychodziła na dobre.

„W imię więc dobra naszego Zgromadzenia i dobra kraju, z którem to zgromadzenie tak ściśle jest związane, prosimy uprzejmie Szanowne Redakcye pism naszych, by zaprzestały powtarzania krążących pogłosek, przeciwko którym czujemy się w obowiązku zaprotestować i zaznaczyć, że zdradzają one głęboką nieznajomość rzeczy.

OO. Paulini.

Jasna Góra, dn. 10 sierpnia 1910 r.

— **Pogrzeb ś. p. Aloizego Perzanowskiego.** W Wilnie odbył się pogrzeb ś. p. Aloizego Perzanowskiego, zmarłego, jak donosiliśmy, w Krynkach, w powiecie nowogródzkim. Wobec licznie zgromadzonej publiczności i „Lutni“, trumnę, spowitą w wieńce z róż, ze stacyi kolejowej eksportowano do kościoła po-Bernardyńskiego i tam w morzu zieleni i światła złożono na katafalku.

Żałobną mszę w asyście licznego duchowieństwa celebrował ks. prałat Sawicki. Po skończonem nabożeństwie krótko, serdecznie przemówił ks. Karol Lubieniec, podnosząc szczytne dążenia zmarłego. Trumnę na barkach wynieśli z kościoła przyjaciele i towarzysze pracy. Kondukt ruszył na cmentarz Rosę, gdzie w cichem ustroniu złożono zwłoki ś. p. zmarłego. Nad grobem pierwszy przemówił p. Józef Montwiłł, prezes i jeden z założycieli „Lutni“, po nim zabrali głos ks. Ignacy Cyraski i red. J. Hłasko. Mówcy z uznaniem podnosili obywatelskie zasługi zmarłego, z którego życia powinniśmy czerpać dla siebie wzór i otuchę.

— **Kary prasowe.** Szczególną opieką otaczają sądy pruskie wszelkich renegatów polskich lub takich polaków, którzy usuwają się od obowiązków narodowych. Pisma polskie, które odważą się zaczepić tego rodzaju jednostki, są surowo karane. Wydawcą i redaktorem „Dziennika Bydgoskiego“ jest p. Teska. Za odpowiednie potępienie pewnej osobistości, która, jakkolwiek jest urzędnikiem polskiej instytucyi, interesom polskim przeciwdziałała — skazał sąd pruski pana Teskę i innych członków jego redakcyi razem na 1300 marek grzywny.

— **Francuzi o nas.** Dziennik paryski „Siècle“ zamieszcza p. t. „La Pologne persécutée“ artykuł, w którym donosi o zamknięciu Towarzystwa lekarzy polskich w Warszawie, związku drukarzy, Towarzystwa rolniczego i kasy strażackiej. Następnie autor, podpisany literami L. E., dłużej rozwodzi się nad stosunkami, panującymi w Poznańskiem.

— **Zasadniczy wyrok.** „Kuryer Poznański“ ogłosił dosłowny tekst wyroku, wydanego przez najwyższy sąd administracyjny w Berlinie, w procesie wytoczonym przez b. posła, adwokata B. Chrzanowskiego, naczelnemu prezesowi poznańskiemu, z powodu niezgodnego z prawem o zebraniach zakazu urządzenia wykładów ludowych polskich na tematy historyczne i literackie. Władze policyjne poznańskie uznały wykłady publiczne, jako zebrania publiczne, i zakazały ich urządzenia, o ile nie będą odbywały się w języku niemieckim.

Prezes naczelny zakaz ten zatwierdził, a następstwem tego był proces przed najwyższym trybunałem administracyjnym, który rozstrzygnął: że zakaz nie zgadza się z przepisami ustawy. Towarzystwo wykładów ludowych imienia Mickiewicza w Poznaniu uzyskało więc możność wykonania swego programu i urządzania wykładów pouczających także z historyi i literatury polskiej, w języku polskim.

W motywach, przytoczonych na uzasadnienie zakazu przez władze policyjne, zaznaczono, że celem tych wykładów jest podniesienie polskiego uświadomienia narodowego, a następstwem ich może być pogłębienie przeciwieństw wobec niemczyzny. Z tych względów policya stawiła ich urządzenie na równi z zebraniami publicznemi i nakazała wykłady w języku niemieckim. Najwyższy sąd administracyjny tej argumentacyi nie uznał za słuszną.

Wykazało się, co prawda, oświadcza sąd, że przy wyborze wykładów, urządzanych staraniem Towarzystwa, o ile one dotyczyły tematów z historyi i literatury, uwzględniano jednostronnie historyę polską i literaturę polską. Dlatego nie można odrzucać wniosku, że wykłady te, wygłaszane przed słuchaczami, złożonymi wyłącznie z polaków, mogłyby tematem swym podnieść polskie uświadomienie narodowe i pogłębić przeciwieństwo wobec niemczyzny.

Natomiast nie można było dowieść, że Towarzystwo korzystało z wykładów tych, aby w jakiejbądź formie, przekraczając granice nauczania i rozrywki, przechodzić bezpośrednio na pole polityki, oraz, że specyalnie wykładający rozstrząsali w związku ze swymi tematami aktualne kwestye polityczne lub też ogólnie robili propagandę na rzecz idei wielkopolskiej. Wobec tego brak dostatecznego powodu do przypuszczenia, jakoby wykłady omawiać miały kwestye inne, a nie kwestye naukowe dla rozrywki i nauki słuchaczy. Z tej przyczyny zakaz używania języka polskiego został wydany niesłusznie.

— **Tajemniczy osobnik.** Przed zwykłym trybunałem karnym we Lwowie stawał d. 11 sierpnia n. st. tajemniczy człowiek, pozostający od 8 miesięcy w areszcie śledczym, a oskarżony o szpiegostwo. Mianowicie, jeszcze w grudniu z. r. wachmistrz żandarmeryi Ryman, spotkał w jednej wsi pod Zborowem jakiegoś głuchoniemego włóczęgę, wyglądającego z powierzchowności na żebraka, który, jak twierdzi akt oskarżenia, z wielką ciekawością obserwował ważne linie strategiczne w okolicy Zborowa. Po bliższem badaniu włóczęgi pokazało się, że ma on w tobołku bardzo przyzwoite ubranie, wykwintne przybory toaletowe i przeszło 400 koron gotówki.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że ten włóczęga latem przebywał w okolicy Przemyśla, gdzie znów pilnie badał fortyfikacye. Aresztowany mimiką dał do zrozumienia, że jest głuchoniemym i nie umie czytać ani pisać. W jakiś czas później przyznał się, że umie pisać, a gdy mu dano papier i atrament, napisał na trzech arkuszach swo *curriculum vitae*. Przyznał się, że jest poddanym rosyjskim, trudni się rzeźbą figurek, na imię mu Józef. Nazwiska nie chciał zdradzić. Gdy mu jednak kazano wyrzeźbić jakąś figurkę, pokazało się, że jakoś w rzeźbie nietęgi. Tymczasem znalazł się jakiś świadek, który zeznał, że zna Józefa z Kijowa, gdzie »głuchoniemy« występował na rozmaitych zgromadzeniach i bardzo gorąco przemawiał. Szczegół ten jeszcze więcej wzbudził u władz nieufność do tajemniczego włóczęgi. Ponieważ jednakowoż pomimo długotrwałego śledztwa nie zdołano zebrać dowodów jego winy, uwolniono go od winy i kary.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego tajemniczego człowieka odprowadzono napowrót do więzienia.

— **Wycieczka do Królestwa i Litwy.** W połowie września urządza »Straż Polska« większą dwutygodniową wycieczkę po Królestwie i Litwie. Wyruszy ona przez Sandomierz parostatkiem do Kazimierza i Puław (jest to jedna z najpiękniejszych »partyi« w Polsce), potem uda się do Lublina, a z Lublina do Warszawy. Sandomierz i Lublin należą do najstarszych grodów w Polsce i posiadają piękne zabytki i pamiątki. W Warszawie zabawi wycieczka dni 8, — w tym czasie zwiedzi Wilanów i pojedzie parostatkiem do Czerwińska, (gdzie przeprawił się Jagiełło pod Grunwald) i do Płocka. Z Warszawy uda się wycieczka do Wilna i Kowna.

OFIARY.

Od dnia 15-go lipca do 1-go sierpnia na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego. Zamiast wieńca na grób ś. p. Tadeusza Pruszyńskiego: p. Wiktorya Sziązkiewiczowa 3 rb.—p. Marya i Teodor Pruszyńscy 10 rb. Zamiast wieńca na grób ś. p. Brunona Starorypińskiego—p. Cezary Rytel 5 rb. —X. P. I. Razem 19 rb. Pozostawało w kasie na 16 lipca 5,807 rb. 68 k. Ogółem 5,826 rb. 68 k.

Po potrąceniu wydanych 1,085 rb. 68 k. pozostaje na 1 sierpnia do rozporządzenia komitetu 4,741 rubli.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik
Kazimierz Dabkiewicz.

Ze sportu.

Regaty w Kaliszu.

W niedzielę ubiegłą odbyły się na Prośnie regaty kaliskiego Tow. wioślarskiego, w których wzięły udział osady konińska i poznańska.

Dystans z wodą 1,800 metr. Biegów było 7.

Do pierwszego biegu na «gigach» rasowych, o żetony złote, stanęły osady: poznańska pod sterem p. Smułkowskiego i kaliska pod sterem J. Prendowskiego (T. Radziejewski, S. Cygański, H. Netzel i R. Rudzki). Zwyciężyła w 7 min. 5 sek osada kaliska; oprócz tego, osadzie poznańskiej przyznano żetony srebrne za prawidłową jazdę i wyćwiczenie.

Do biegu drugiego (na sześcio-wiosłówkach) dla juniorów stanęły dwie osady kaliskie: pod sterem S. Cygańskiego (Z. Pryliński, K. Pertkiewicz, J. Szukalski, W. Siewers, Szudek i W. Szwalski i druga pod sterem p. M. Łongiewskiego. Zwyciężyła w 7 min. 54 s. osada pod sterem p. S. Cygańskiego.

W biegu trzecim (na «wehtach») walczyły o żetony srebrne osady: konińska pod sterem p. W. Widmańskiego (A. Walter, W. Kobusiński, J. Świnecki i S. Woźniakowski) i kaliska pod st. E. Koertha, która zwyciężyła w 8 m. 52 sek.

Do biegu czwartego (na hamburkach) stanęły ponownie osady: poznańska pod sterem M. Smułkowskiego i kaliska pod sterem p. S. Cygańskiego (G. Netzel i R. Rudzki). Do mety pierwsza przybyła w 7 m. 50 s. osada kaliska, zdobywając żetony srebrne.

W biegu piątym, na «gigach» rasowych walczyły o żetony złote dwie osady kaliskie, pierwsza pod sterem p. I. Rolińskiego z wioślarzami pp. Z. Udyszem, K. Stepankiem, W. Zabulskim i E. Stepankiem; druga pod sterem p. S. Cygańskiego. Pierwsza przybyła do mety w 6 min. 37 sek. osada p. Rolińskiego.

Do biegu szóstego, na «hamburkach», stanęły osady kaliskie: pod sterem p. E. Kortha, oraz druga (p.: Radajewski (sternik), A. Cybulski i K. Bartkowicz). Pierwsza przybyła do mety w 7 min. 57 sek. osada p. Radajewskiego i zdobyła żetony srebrne.

W ostatnim biegu walczyły o żetony srebrne również osady kaliskie. Pierwsza przybyła do mety w 7 min. 51 sek. osada pod sterem p. J. Prendowskiego, złożona z wioślarzy pp. S. Cygańskiego i T. Radajewskiego, bijąc osadę p. M. Krassowskiego.

Po regatach w górnej sali Towarzystwa gimnycznego odbyła się wieczornica.

Ostatnie wiadomości.

Niezatwierdzenie Hribara burmistrzem. „N. Fr. Presse“ donosi z kół poinformowanych, że wybór posła Hribara na burmistrza Lublany nie będzie przez cesarza zatwierdzony. Decydującem w tej mierze było zachowanie się Hribara w ubiegłym peryodzie burmistrzowania. Hribar jest panslawistą i w Unii słowiańskiej należy do tej grupy posłów, którzy wraz z Kramarzem i Hlibowickim w Petersburgu angażowali się w neosławizmie.

„Slov. Narod“ donosi z Lublany, że władze w obawie demonstracyi czynią przygotowania na dzień oficyalnego ogłoszenia dekretu o niezatwierdzeniu posła Hribara na urząd burmistrzowski. Wszystkie posterunki żandarmeryi ściągnięte będą na ten dzień do Lublany. Jeśli przyjdzie do ulicznych demonstracyi lub jeśli reprezentacya gminna wystąpi przeciwko temu dekretowi, rząd zamierza rozwiązać radę miejską i wprowadzić komisarza rządowego.

Opinia Brianda. Dzienniki paryskie powtarzają za dziennikami madryckimi rozmowę, jaką podobno miał francuski prezydent ministrów Aristide Briand z królem Alfonsem hiszpańskim, podczas wizyty króla we Francyi u prezydenta republiki Fallières'a w Rembouillet.

Mianowicie Briand, jak wiadomo, premier radykalnego gabinetu, eks-socyalista i przed wstąpieniem do rządu referent w parlamencie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, miał powiedzieć, że Hiszpania nie może zrywać z Watykanem. Nawet we Francyi to zerwanie poszło za daleko. We Francyi nie byłoby przyszło do obecnego stosunku z Kościołem katolickim, gdyby Watykan trzymał się innej taktyki, zamiast niepotrzebnie zaostrzać konflikt. Francya jednak jest w innem położeniu, co się zaś tyczy Hiszpanii, to powinna unikać zerwania.

Quos ego. W paryskich kołach politycznych zwraca uwagę artykuł „Journal des Débats“, zawierający upomnienie pod adresem Bułgaryi, aby nie wdawała się w żadne wojenne kombinacye. Artykuł wskazuje na wzmocnienie się Turcyi w ostatnich dwu latach i na to, że Rosya kilkakrotnie upominała Bułgaryę, aby zachowała umiarkowanie. Z artykułu tego wnioskują, że Francya idzie zgodnie z Rosyą w kwestyi bałkańskiej i do żadnego konfliktu wzajemnego nie dopuści.

Państwo żydowskie w Australii. Z powodu wiadomości o rokowaniach z rządem w Australii zachodniej o terytoryum dla żydów, liberalna gazeta „Daily Cronicle“ wystąpiła z artykułem, w którym pisze, że australczycy, mówiący po angielsku, nie powinni do tego dopuścić. Cała bowiem ludność miejscowa składała się według spisu z 1901 r., z 184,000 osób; gdy więc przybędzie milion żydów rosyjskich, to Australia zamieni się w kolonię rosyjską.

„606“. „N. W. Tagbl.“ ogłasza nową rozmowę swojego współpracownika z prof. Ehrlichem, który mówił z wielkiem rozdrażnieniem o asystentach praskich. Powiedział, że obowiązkiem ich było przesłać mu swoje spostrzeżenia telegraficznie. Widocznie przyczyną złych objawów w Pradze było zatrucie alkoholem metylowym, który łatwo ulega zanieczyszczeniu. Prof. Ehrlich oświadczył, że w przyszłości nie wyśle żadnego swojego środka do kliniki praskiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zabezpieczenie przed świętokradztwem.

Częstochowa. — Sprowadzono specyalną szafę ogniotrwałą, w której po każdem nabożeństwie będzie zamykany cudowny obraz Matki Boskiej.

Nadużycia.

Petersburg. — Wykryto znaczne nadużycia w zarządzie leśnictwa Królestwa Polskiego. Wielu urzędników zostanie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Pożar na wystawie.

Bruksela.—D. 1 sierpnia wybuchł pożar w belgijskim oddziale wystawy. Do północy zostały zniszczone wszystkie pawilony na „Avenue de Nation“. Ocalały pawilony niemiecki i holenderski. Spaliła się również dzielnica „Stara Bruksela“.

Bruksela. — Pożar nie wyrządził takich strat, jak się pierwotnie zdawało. Oddział maszyn został ocalony. Komitet wystawy postanowił jej nie zamykać. Przedsięwzięto środki, aby jaknajprędzej odbudować zniszczone pawilony. Przyczyna pożaru nieznana.

Bruksela. — Pożar najbardziej zniszczył oddziały belgijski i angielski oraz dzielnicę „Stara Bruksela“. W pawilonie francuskim spalił się oddział żywnościowy, pawilon Paryża i część oddziału przemysłowego; z ludzi nikt nie zginął.

Awiatyka.

Paryż. — Według wiadomości urzędowych lotu Paryż—Douai na odległość 605 klm. dokonali Leblanc w 9 g. 13 m. 55 sek. i Aubrin w 10 g. 10 m. 5 sek.

Paryż. — Wczoraj w Douai wznieśli się w powietrze awiatorzy: Obrenne—o godz. 5 min. 7, Leblanc — o godz. 5 min. 11, Legagnier—o godz. 5 min. 21. Leblanc przybył do Amiens o godz. 6 min. 25, Obrenne—o godz. 6 min. 35 zrana.

Petersburg. — Wczoraj zrana awiator Lebiediew dokonał dwu pomyślnych wzlotów na pierwszym, jaki wybudowano w Rosyi, aeroplanie „Rosya“. Każdy wzlot trwał około 2 i pół minut, przyczem aeroplan szybował na wysokości 10 — 15 metrów nad ziemią. Wzloty odbywały się na aerodromie gaiczyńskim.

Monachium. — Po raz pierwszy wzniósł się w powietrze z 16 pasażerami sterowiec „Parcival 6“. Po półgodzinnym locie balon wylądował bez szwanku.

Petersburg. — Klub awiatorów ma zamiar urządzić wyścigi aeroplanów pomiędzy Moskwą a Petersburgiem.

Sprawa Ungern-Sternberga.

Petersburg. — „Swiet“ komunikuje, że śledztwo w sprawie Ungern-Sternberga jest już na ukończeniu. Stwierdzono, że Ungernowi doręczano tajne dokumenty w apartamentach pewnej francuzki, oraz w teatrze Aquarium. W sprawie Ungerna skompromitowany jest pewien wyższy urzędnik jednego z ministerstw.

Skandaliczne zajście.

Petersburg. — Awantura z kasą związku nar. ros. przybiera coraz większe rozmiary. Kasyer dotychczas nie chce oddać kluczy do kasy, wskutek czego główny zarząd związku wyznaczył specyalny oddział dla pilnowania kasy. Jak się obecnie wyjaśniło, wpływy kasowe nie były wnoszone do ksiąg buchalteryjnych. Zarząd związku, obawiając się interwencyi władz administracyjnych, postanowił kasę otworzyć i uporządkować rachunki.

Petersburg. — Kasyer związku nar. rosyjskiego oświadczył jednemu z dziennikarzy, iż zdemaskuje działalność głównego zarządu związku.

Po otwarciu kasy znaleziono tam bardzo niewielką ilość pieniędzy. Skonstatowano brak wielu dokumentów.

Petersburg. — Główny zarząd związku narodu rosyjskiego rozesłał do oddziałów związku spis zwolenników Dubrowina, którym zarzuca szereg wykroczeń. Dubrowin zaś oskarżony jest o to, iż utworzył oddziały bojowe związku nar.-ros., zdefraudował znaczne sumy, będące własnością związku, iż odegrał nader dwuznaczną rolę w sprawie zamordowania posła do pierwszej Dumy Państwowej Hercensztejna.

W Synodzie.

Petersburg. — W Synodzie odbyła się narada w sprawie rezolucyi kazańskiego zjazdu misyonarzy, którzy żądali wyklęcia kilku literatów rosyjskich, jakoby demoralizujących społeczeństwo. Podczas debatów niektórzy mówcy zaznaczali, że na pomienionym zjeździe mówiono o autorach, utwory których czyta przeważnie inteligencya, nie było zaś mowy o pisarzach ludowych. Synod postanowił rozpocząć walkę z literaturą brukową i wydawać utwory popularne, któreby utwierdzały ludność w wierze prawosławnej. Rozpatrzenie rezolucyi zjazdu misyonarzy powierzono specyalnej komisyi.

Leczenie hypnotyzmem.

Petersburg.—Wyjaśniono, iż leczyć zapomocą hypnotyzmu mają prawo tylko lekarze.

Powrót Stołypina.

Petersburg. — Prezes rady ministrów, Stołypin, powrócił do Petersburga.

Projekt grupy radnych.

Petersburg. — Grupa radnych, należących do partyi odrodzenia pokojowego, zażądała pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej za bezczynność podczas epidemii cholery radnego Głazunowa, należącego do partyi „starodumskiej“, oraz członków zarządu miejskiego.

Dżuma.

Odesa. — Zachorowały na dżumę trzy uczenice gimnazyum z bardzo zamożnych domów.

Różne.

Moskwa. — Urzędnik kancelaryi gubernatora, który prowadził dochodzenie w sprawie sekty t. zw. „trezwienników“, oświadczył, że znany ze swej świętobliwości wśród wyznawców pomienionej sekty braciszek Iwan żyje z 5 kobietami. Z zawodu jest on handlarzem masła.

Petersburg. — Aresztowano tutaj powieściopisarza Grina.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — W ministerstwie handlu i przemysłu został zorganizowany specyalny wydział, dostarczający informacyi o handlu zewnętrznym. Wydział będzie ogłaszał biuletyny o stanie rynków zewnętrznych, o zapotrzebowaniu towarów rosyjskich na podstawie danych, dostarczanych przez konsulaty i agentów ministerstwa skarbu. Wydział informacyjny będzie dawał odpowiedzi na zapytania osób prywatnych w sprawach dotyczących eksportu rosyjskich.

Petersburg. — Zrana około przystanku „Wołkowo“ na odnodze kolei Mikołajowskiej wskutek nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie między dwoma pociągami towarowymi i pociągiem manewrującym. Dwom pociągom, idącym dwoma równoległymi torami, trzeci zajechał drogę. Siedmiu konduktorów poniosło obrażenia ciała. Z nasypu spadło 35 wagonów i dwa parowozy.

Petersburg.—Z placu gazowni miejskiej wzniósł się balon bez steru, który poszybował w kierunku Gatczyny, unosząc pilota Kuzniecowa wraz z pasażerami Rypinem, Sredinskim i Chrystem.

Moskwa.—Na dworcu kolei kurskiej odbyła się narada pod przewodnictwem generała Pietrowa. Omawiano cały szereg spraw stojących w związku z budową stacyi centralnej, kolei obwodowej i kilku kolei podjazdowych.

Równe.—Przedstawiciele stanu kupieckiego i sfer przemysłowych wybrali komitet organizacyjny który ma się zająć sprawą otwarcia giełdy w Równem. Teren działalności giełdy ma być cały Wołyń.

Władywostok. — Okręg nadmorski został powtórnie nawiedzony przez powódź. Woda zalała Suczańską odnogę kolejową, zatopiła pola i ogrody. Zarząd przesiedleńczy zarządził środki ratunkowe.

Petersburg. — Dn. 10 sierpnia w Petersburgu zostanie zwołany pierwszy zjazd naczelników służby depôt.

Tyflis.—12 złoczyńców uzbrojonych w sztylety i karabiny napadło na stacyę kolei Zakaukaskiej „Skra“ i zmusiło naczelnika stacyi do otworzenia kasy. Nie znalazłszy w niej gotówki, złoczyńcy wyruszyli do znajdującej się w pobliżu wsi i zarządali od braci Kakaotwili pieniędzy. Gdy im odmówiono, zabili obu braci, poczem opuścili wieś nie ścigani przez nikogo.

Odesa.—Wskutek nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy na stacyi „Odesa-Zastawa“ nastąpiło zderzenie dwu pociągów towarowych. Spadło z nasypu i rozbiło się 16 wagonów naładowanych zbożem. Wypadków z ludźmi nie było.

Cholera.

Mikołajewsk.—W ciągu tygodnia w powiecie zachorowało na cholerę 336 osób: zmarło 131; od czasu pojawienia się cholery zachorowało 712 osób; zmarło 281.

Charków.—Prof. Rejn, delegowany przez zarząd Czerwonego Krzyża w celu zapoznania się ze środkami zaradczymi, przedsiębranymi przeciwko cholerze i warunkami pracy w kopalniach, zwiedził kopalnie dyamentów położone w pow. sławianoserbskim. Zwiedzone przez profesora osady i szyby były w dostatecznej mierze zaopatrzone w szpitale i personel lekarski.

Panika wśród ludności z każdym dniem zmniejsza się. Robotnicy powracają do przerwanej roboty i chętnie korzystają, w razie potrzeby, z pomocy lekarskiej. Aczkolwiek ilość wypadków zasłabnięcia na cholerę nieco zmniejszyła się, to jednak sytuacya dotychczas jeszcze jest bardzo groźną. Przedstawiciele władz administracyjnych, przemysłowcy i zarządy ziemskie niosą energiczną pomoc w walce z epidemią.

Petersburg.—Petersburska agencya telegraficzna podaje następujące dane o epidemii cholery w ciągu tygodnia: W Aleksandrowsku zach. 204, zm. 93; w Astrachaniu i powiatach zach. 261, zm. 127; w Berdiańsku zach. 30, zm. 8, w powiecie zach. 59, zm. 27; w Eupatoryi zach. 32, zm. 19; wypadki zasłabnięcia na cholerę zdarzają się prawie wyłącznie na przedmieściach. W Mikołajewsku, gub. samarskiej, zach. 56, zm. 21. W Pawłogradzie i w powiecie zach. 26, zm. 4. W Moskwie w ciągu dwu dni zach. 6, zm. 3. W Rydze zm. 1, wyzdrowiała 1 osoba. W pow. kaszyńskim zach. 3, zm. 2 osoby.

Ekaterynosław. — W fabryce i w kopalniach Towarzystwa Noworosyjskiego epidemia cholery systematycznie się zmniejsza, 27 ub. m. zachorowało 12 osób, zmarło 8. W Nikołomichajłowsku w ciągu dwu dni nie zanotowano ani jednego wypadku zasłabnięcia na cholerę. W innych kopalniach wypadki zasłabnięcia zdarzają się dość rzadko.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało tu 53 osoby, zmarło 16, wyzdrowiało 50, pozostaje w szpitalach 842. Wobec zarażenia wody do picia wibryonami cholery, zarząd miejski uznał za niezbędne niezwłocznie rozpocząć budowę filtrów kosztem 400 tys. rb. z tem, że zostanie ona ukończona do r. 1911. Dla tem staranniejszego oczyszczania wody na stacyi miejskiej będą urządzone filtry dodatkowe.

Makiejewka. — Według danych urzędowych, cholera najbardziej grasuje w okręgu makiejewskim zagłębia Donieckiego. W okręgu tym istnieje 15 kopalni i jedna fabryka, które zatrudniają 30,000 robotników. Pojedyncze wypadki zasłabnięcia na cholerę po raz pierwszy notowane były w końcu czerwca. Około d. 10 lipca ilość wypadków cholery zaczyna szybko wzrastać. Umierało wówczas 50 proc. chorych. Od początku epidemii do d. 30 lipca zachorowało w okręgu 1.380 osób, zmarło 680. Personel sanitarny składa się z 19 lekarzy, 45 felczerów i 140 sanitaryuszów.

Bruksela. — Ocalały od pożaru oddziały: księstwa Monaco, hiszpański, kanadyjski, brazylijski, duński, luksemburski, szwajcarski, austro-węgierski, argentyński, turecki, perski, japoński, chiński i amerykański; uszkodzony przez wodę oddział włoski. Bruksela ma wygląd oblężonego miasta. Na ulicach ruch nadzwyczajny, olbrzymi zjazd z prowincyi. Pożar wystawy ugaszono o godz. 5-ej rano.

Berlin. — Bułgarski minister rezydent zwrócił uwagę rządowi niemieckiemu na trudną sytuacyę, w jakiej znalazła się Bułgarya wskutek przechodzenia granicy bułgarskiej przez zbiegów macedońskich. Przytem minister rezydent podkreślił fakt, że w Macedonii poddają torturom mieszkańców nieposiadających broni. Bułgarya z podobnemi oświadczeniami zwróciła się także do innych mocarstw, powstrzymując się od wniosków konkretnych. W niemieckich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że sprawa może być załatwiona w drodze pertraktacyi pomiędzy Sofią i Konstantynopolem, tak, jak to miało miejsce podczas konfliktu serbsko-tureckiego; wszystko zależy od roztropności politycznej cara Ferdynanda i jego rządu.

Spokane (Stan Waszyngton). —Palą się lasy. W miasteczku Taft ofiarą płomieni padło 200 domów. Na pomoc ludności wysłano wojsko.

Londyn.—W 40 miejscowościach hrabstwa Kent dokonano próbnych zasiewów buraków cukrowych. W porównaniu z burakami z lądu stałego, okazały się one daleko lepsze. Kapitaliści rozpoczęli pertraktacye z farmerami w sprawie zakładania plantacyi buraczanych. W Tambridge Wells buduje się rafinerya.

Berlin.—Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Berliner Tageblatt“ Dżawid-bej oświadczył, co następuje: „O konflikcie pomiędzy Turcyą a Bułgaryą nie może być nawet mowy, gdyż bułgarów wcale nie powinna obchodzić działalność turków w Macedonii. Bułgarska agencya telegraficzna z wielką umiejętnością fabrykuje sensacyjne wiadomości i groźne noty. Rząd turecki wita z zadowoleniem postępowanie rządu niemieckiego, który potrafił należycie ocenić intrygi, mające swe źródło w Sofii. Podawane przez prasę wiadomości o znęcaniu się żołnierzy tureckich nad ludnością macedońską są niedorzecznym fałszem. Rząd turecki nie uznaje istnienia odrębnej kwestyi macedońskiej“.

Berlin.—Na zakupionych przez rząd turecki pancernikach, które odpłynęły do Turcyi, znajduje się 26 oficerów marynarki tureckiej.

Teheran. Na żądanie musztechidów nedżewskich, zgodnie z prawami zasadniczemi, medżylis polecił pięciu musztechidom—posłom czuwać nad zgodnością uchwalonych przez medżylis praw z przepisami szariatu. Jak dotąd obrani musztechidzi trzymali się zdala od polityki.

Wiedeń.—Z powodu przybycia 300 czechów na wystawę myśliwską przyszło do starcia między kilkuset niemieckimi demonstrantami a policyą. Raniono wielu policyantów. Aresztowano 9 osób.

Paryż.—W departamencie Dolnej Charante na stacyi „Saujon“ nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Kilka osób zginęło, kilka ranionych.

Bukareszt. — Wobec niebezpieczeństwa przeniesienia z Rosyi cholery, rząd i rada miejska upraszają mieszkańców popierać władze w stosowaniu środków zapobiegawczych.

Paryż. — Przy zderzeniu się pociągów na stacyi „Saujon“ odniosło śmierć 36 osób, ranionych 30.

Cetynia.—Przybyła specyalna deputacya turecka z Hilmi baszą na czele w celu złożenia życzeń z okazyi jubileuszu panowania księcia czarnogórskiego. Książę przyjął Hilmi-baszę na uroczystej audyencyi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Rybińsk.—Usposobienie stałe. Żyto w nat. 117—119 zoł. 6 rb. 10 — 6 rb. 30 kop., owies zwykły 3 rb. 45 kop. — 3 rb. 50 kop., owies kamski 3 rb. 35—3 rb. 40 kop., kasza gryczana 10 rb. 25 — 10 rb 40 kop., groch 8 rb. 10—8 rb. 20 kop., mąka żytnia 7 rb. 20—7 rb. 30 kop. i 6 rb. 70—6 rb. 90 kop, mąka pszenna 9 rb. 75—10 rb. 50 kop.

Odesa.—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 06 kop., żyto 73 kop., owies 75 kop., jęczmień 63 kop., kukurydza 74 kop., siemię lniane 2 rb. 37 kop.

Libawa.—Owies biały 70 kop., czarny 76 — 76½ kop., siemię lniane 2 rb. 20 kop.

Jelec.—Pszenica 1 rb. 15 kop., żyto 67 kop., owies targowy 43 — 45 kop, owies folwarczny 52 — 68 kop, pszono 85 kop.—1 rb. 05 kop.

Symbirsk.—Żyto w nat. 120 — 121 zoł. 60 kop., owies w nat. 83—90 zoł. 48-52 kop., mąka żytnia 65—68 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne i stałe. Pszenica na krótki termin 203 mar., na dłuższy 205¼ mar. Żyto na krótki termin 151 mar, na dłuższy 156 mar. Owies na dłuższy termin 156¾ mar. Jęczmień ros.-dunajski 122—127 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 2 sierpnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	93¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	488
5% „ 1866 r.	388
5% obl. prem. Szlach Banku	338
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	526
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	524
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	418
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	157
„ Brańsk. Fab. Szyn	125
„ Poł.-Wsch. kol. żol.	253
„ Putiłowsk.	156½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	294
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Kol. fabr. maszyn	234
„ M. K. Wor. kol	468
„ „Hartman“	237
5% pożyczka 1905 r.	104-104½
5% „ 1906 r.	103¼—104¼
5% świadectwa włościańskie	99½
5% pożyczka 1908 r.	104—104½

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ku końcowi giełdy nieco słabsze; z rentą i papierami dywidendowymi—ospałe; z premiówkami—słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 2-go sierpnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.15
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.10
	Dyskonto prywatne	3⅝%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	—.—
	Cena najwyższa	—.—
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	—.—
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
	Dyskonto prywatne	—.—
	Usposobienie (święto).	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅞
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅞
	Usposobienie spokojne	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99⅜
	4½% „ „ 1909 r.	94 5/16

ROZMAITOŚCI.

Współczesny dokument oblężenia Jerozolimy. W Górnym Egipcie zrobiono niedawno bardzo cenne odkrycie archeologiczne. Dotyczy ono współczesnego potwierdzenia opowiadań Józefa i historyków klasycznych o oblężeniu Jerozolimy przez Tytusa. Według wiadomości, podanej przez «Egyptian Gazette», wychodzącej w Aleksandryi, idzie w tym wypadku o tablicę z drzewa, zawierającą napis około 50 wierszy. Z tekstu można odczytać wyraźnie prawie 37 wierszy. Pominąwszy fakt, że napis stanowi, obok kilku wykopalisk z Pompei, najpiękniejszy wzór kaligrafii rzymskiej, jego tekst jest pierwszorzędnej wagi. Dokument dotyczy przyjęcia do służby i oddalenia starego bojownika, nazwiskiem M. Valerius Quadratus, weterana legii dziesiątej. Brał on udział w wyprawie do Judei oraz w oblężeniu i obrabowaniu (podano wyraźnie nazwę miasta) Jerozolimy. Nowo odnaleziony dokument archeologiczny jest duplikatem rozporządzenia wydanego przez cesarza Domicyana na korzyść M. Valeriusa Quadratusa i kilku innych żołnierzy. Owo rozporządzenie ułożył legat cesarski Sextus Hormetius Campanus; jako datę podano na niem grudzień 93 roku. Oryginał rozporządzenia złożono w świątyni rzymskiej, przeznaczonej do przechowywania tego rodzaju dokumentów, gdy jego odpis przesłano z Rzymu namiestnikowi Egiptu M. Juniusowi Mettiusowi Ruffusowi. Odpis oddano w przechowanie kancelaryi w Aleksandryi. Kopię M. Valeriusa Quadratusa sporządzono w Aleksandryi dnia 2 lipca 94 roku. Quadratusa zwerbowano prawdopodobnie w Egipcie; przynajmniej tam leżała legia dziesiąta przed wyprawą na Judeę. Quadratus, jako inwalida, osiedlił się wraz z rodziną w Egipcie, w okręgu Fayum. Tam też znaleziono w ruinach jego domu tę tablicę drogocenną.

— *Oszczędność miliardera.* O miliarderze I. D. Rockefellerze, przytaczają pisma amerykańskie następującą anegdotę: Rockefeller chodził zazwyczaj w rodzinnem swem mieście Ohio na śniadanie do pewnej taniej restauracyi, gdzie przeciętnie płacił za nie 25 cent., nadto garsonowi dawał zazwyczaj 10 cent. napiwku. Kiedy pewnego dnia podwyższono ceny w tej restauracyi, tak, że Rockefeller za te same porcye musiał płacić 50 cent., zmniejszył z tą samą chwilą napiwek do 5 cent. Kelner ośmielił się zaprotestować przeciw temu i zwracając się do miliardera, rzekł: «Gdybym miał tyle pieniędzy, co pan, nie starałbym się zatrzymać dla siebie tych marnych 5 cent.». Miliarder odpowiedział na to spokojnie: «Gdybyś pan marne 5 cent. zatrzymywał dla siebie, jak ja, nie byłbyś pan obecnie garsonem».

JOHN RUSKIN. 19)

Poranki we Florencyi
CZYLI
pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego
M. C. R.

10. Garncarstwo. Wyrabianie garnków, talerzy, filiżanek. Naczynia potrzebne dla cywilizowanych ludzi, używających gorących potraw i odczuwających potrzebę porządnego podania ich.

11. Sztuka jeżdżenia konno. Ujarzmianie zwierzat dla użytku ludzi.

12. Tkactwo. Wyrabianie zręczne i dokładne wyrobów potrzebnych do odziewania ludzi.

13. Prawodawstwo, uważane jako powstałe na rozkaz nieba.

14. Dedalus. Uosobienie zwycięstwa człowieka uskrzydlonego nad powietrzem.

Ponieważ siódmy temat pierwszej grupy przedstawia sztukę uprawianą w życiu domowem, ten siódmy temat drugiej grupy rozpoczyna szereg dzieł wykonanych przez podróżników, składających daninę nauce.

15. Zwycięstwo nad morzem. Sternik i dwóch żeglarzy, żeglujących na sposób wenecki.

16 Zdobycie ziemi. Herkules zwycięża Anteusza. Dobroczynna moc cywilizacyjna tamuje działanie dzikiej, nieokiełznanej ludzkości.

17. Rolnictwo. Pług z wołami.

18. Przemysł. Wózek i konie.

19. Owa rzeźba nad drzwiami, wiodącemi do wieży. Jagnię Boże, uosabiające nakaz poświęcenia i drogę do nieba. Po tej następują inne, wyobrażające nauki uprawiane przez chrześcijan.

20. Geometrya. Od rogu rozpoczyna inną seryę. Dowiesz się niebawem, dlaczego ta nauka uważaną jest jako fundament innych.

21. Rzeźba.

22. Malarstwo.

23. Gramatyka.

24. Arytmetyka.

25. Muzyka. Prawo liczby, wagi (siły) zastosowane do dźwięków.

26. Logika. Prawo liczby, miary zastosowane do myśli.

27. Harmonia.

Masz tu przed sobą obraz doskonały, przedstawiający powstanie ludzkiej cywilizacyi, na którą złożyły się sztuka przedchrześcijańska i sztuka chrześcijańska.

Z jednej strony życie koczujące, obznajamianie się z roślinnością, ze zwierzętami, uczy, jak ujarzmiać także koczujące zwierzęta.

Druga strona przedstawia spokojne domowe życie, podnoszące dobrobyt kraju i jego mieszkańców.

Trzecia strona pokazuje nam działalność ludzką wśród obcych żywiołów.

Czwarta strona wieży przypomina nam harmonijną sztukę, uprawianą przez wyznawców nauki Chrystusa.

Zacznijmy szczerze szczegółowo — tym razem—studyować te rzeźby od rogu.

1. Stworzenie człowieka.

Ledwie człowiek wydobył się z ziemi, oczy obraca ku Chrystusowi. Jak wszystkie te rzeźby, ta jest mniej przypomnieniem przeszłości, jak raczej przedstawieniem chwili obecnej. Jest to obraz człowieka, żyjącego na ziemi, a jednak wpatrzonego w Chrystusa. Chrystus trzyma w lewej ręce księgę swoich praw, praw rządzących życiem.

Nad tą sceną drzewa. Palma (życie nieśmiertelne) pośrodku unosi się nad Chrystusem; dąb (życie ludzkie) nad Adamem. Grusza, figa i jakieś szerokolistne drzewo (nieznane mi) mają opowiadać, że człowiek żyje z płodów ziemi. Jako ornamentyka te drzewa są szczególnie godne uwagi, również jak i drzewa, znajdujące się w dwóch następnych rzeźbach, i wino Noego; zajmujące jest porównanie tychże do podobnych przedmiotów inaczej traktowanych przez Giotta w rzeźbach № 16 i 17.

Giotto układa gałęzie w sposób przypominający pęki snopów, z wielką dokładnością promieniowania. Liście rozłożone z dbałością o zachowanie praw estetycznych i praw natury. Wykonanie jest zbyt staranne, wobec czego całość staje się nieco sztuczna. Natura jest bardziej harmonijna w swych dziełach i mniej fantastyczna. Rysunek ten jest bardzo szlachetny, a każdy liść wyrobiony z miłością; nie w celu pokazania zręczności, ale dla wykonania dzieła harmonijnego i pięknego.

Z pomocą lornetki przyjrzeć się możesz podziałowi liści palmowych. Tutaj te liście są lepiej wykonane od pozostałych. Człowiek jeszcze nie wykończony, nie znaczy to, aby liście razem z nim stworzone takimi być miały. (Czyż palce krótkie nie rosną z czasem?).

2. Stworzenie Niewiasty. Ten temat Ghiberti traktuje wytwornie, sztucznie; przesadna, zbyt wymuskana, piękność niewiasty zaciera powagę i prostotę tej sceny. Dawniejszy rzeźbiarz nie zapomina, po co kobieta została stworzoną; pamięta o ułomnościach jej, niebezpieczeństwach, które jej grożą, a potem dopiero myśli o jej piękności. Gdyby nie uszkodzone ramię Ewy, postać ta, tchnąca spokojem, jakiemś poddaniem się opiece Chrystusa, tak prawdziwie mytyczna, robiłaby silniejsze wrażenie, niż piękność, stworzona przez Ghiberti'ego.

Kontury ciała jej łączą się z wijącym około drzewa wężem; podwójny symbol: upadku kobiety i podpory, jaką znalazła później w mężu—„Będziesz pod władzą męża swego". Na drzewie owoc: podwójny orzech uosabia wymarzoną równość. Te liście wykonane są starannie i harmonijnie. Nad głową Adama unosi się laur („Cnotliwa niewiasta koroną mężowi"); podwójny orzech dla obojga; figa—to dobrobyt domowy (poniżej wino twe i figowe drzewo—wino zaś oznacza wesołość męską); owoc, będący uważany przez Chrystusa, jako pożywienie, dobre do zaspokojenia głodu Jego.

Przez szkło powiększające przyjrzyj się liściom, zobaczysz ich żyłki, a w liściach laurowych—na prawo—zauważ ich osadzenie na korzonkach i staranne modelowanie przez rzeźbiarza.

3. Pierwsza praca.

Scena, z umysłu, prostsza od poprzedniej. Opowiadając legendę o stworzeniu człowieka rzeźbiarz wszystkie swoje siły skupił, kobietę przedstawił niezwykle uroczą. Inaczej postępuje, gdy ma przedstawić powstanie pracy i znoju. Kobietę wówczas pozbawia tego uroku, nadaje jej chód dziwny, z którym zapewne miał niemało kłopotu, aczkolwiek znany mu był kształt nóg; trudniej radził sobie z perspektywą.

Drzewa sztywne i ubogie, znać, że i one wymagają starań i pielęgnowania. Owocami ich karmić się tylko mogą zwierzęta.

4. Jabel.

Jeżeli dokładnie, nie śpiesząc się, obejrzałeś tamte trzy rzeźby, poznasz odrazu tu inną rękę. Draperye spadają szerzej, fałdy są miększe, ale mniej prawdziwe. Bezwątpienia ten artysta odznaczał się wielką subtelnością—umiał cieniować; z wyjątkiem konturów głębsze linie są tu rzadkie. Widzimy tu dzieło nietylko rzeźbiarza, ale i malarza. Poznaję w tem, bez wahania, dzieło małego pasterza z Fezulii. Eimatua zauważył go, gdy mozolnie wyżłabiał jagnię na kamieniu; to jagnię przedstawił i tutaj na kamieniu fundamentalnym—dla przypomnienia przeszłości.

Nie spotkałem nigdzie lepiej wyrysowanego psa, niż w tej fresce, jest on jak żywy; jednem uderzeniem dłuta zrobiono mu włosy, oczy, nie jest to praca wymuskana, ale tak prawdziwa. Z tym psem porównać chyba można owego psa, szczekającego na Biedę w wielkiej fresce w Asyżu.

Znowu zalecam ci, abyś przez szkła patrzał na wszystkie te szczegóły; zauważ frendzlę namiotu, tylko malarz ją oceni, a wielki malarz napatrzeć się dosyć na nią nie może, jak również podziwiać będzie staranne zastosowanie namiotu do ośmiokątu, utworzonego przez archaiczne murarstwo. Malarz i architekt stworzyli tę harmonię.

Kiedyś, przemawiając do uczniów w Eton, m. i. tematami wspomniałem i o tym psie pasterskim. Ten odczyt został częściowo wydrukowany, ale nie pamiętam, gdzie i w czem.

5. Jubal.

Poznaję tu Giotta i styl gotycki wieży jego. Widocznie jednak ten temat nie przypadał mu do gustu Zauważ lekkość rysunku mozaiki i lekkość tej ręki malarskiej, gdy urabia ona w tej rzeźbie artystyczny stół podłużny.

6. Tubal Kain.

Dzieło Giotta prześliczne, wykończone równie starannie, jak i postać pasterza, dla okazania znaczenia tej sztuki dla ludzkości.

Motyka i łopata—godła jego, wiszą nad głównemi drzwiami. Zwracam twą uwagę na subtelność wykończenia drewnianej kłody, podtrzymującej kowadło, jak i na obręcz żelazną. Szlachetny wyraz twarzy robotnika najwymowniej przemawia za pracą wymowniejszą i bardziej przekonywającą, niż odezwy liberałów i reformatorów.

7. Noe.

Naśladownictwo Giotta, dość wiernie wykonane przez Andrea Pisano.

8. Astronomia.

To wykonała znowu inna ręka. Włosy i draperye są źle zrobione; twarz nie subtelna, ale wyrazista; powyżej główki małe — z konieczności — dla braku miejsca. Całość ma pewien urok. Drobniejsze szczegóły wykonane starannie, ale traktowane na zimno. Głowa lwa z liśćmi w uszach zupełnie brzydka.

Nie bez korzyści będzie dla ciebie porównanie małej zagiętej arkady, którą tu widzisz z podobną, lecz ślicznie wymodelowaną przez Giotta pod № 5; nauczy cię to rozróżniać zwykłą robotę malarską od utworów pięknych czysto gotyckich.

Sztywne i pospolite, jako płaskorzeźba, rysunek zaś wcale niebanalny: Koziorożec, Wodnik i Ryby na szerokim błękitnym pasie, Byk poniżej, a Bliźnięta i Rak na małym globusie.

Sądzę, że jest to rysunek Giotta, wykonany przez drugorzędnego artystę.

9. Budownictwo.

Bezwątpienia dzieło Giotta. Przypuszczam, że większa postać przedstawia władzę cywilną, podobnie, jak w fresce Lorenzetti'ego w Siennie. Pewna surowość linii jest jakby potwierdzeniem ich autentyczności, bo właśnie wygładzenie całości, a pozostawienie niektórych części, niezupełnie wykończonych w rzeźbie № 8 daje mi do myślenia, że ona jest przerobioną.

10. Garncarstwo.

Wspaniałe wykonanie, ze zrozumieniem malarskiem, a wykończeniem rzeźbiarskiem.

Dachówka, pokrywająca dach, oznacza, iż ten budynek jest zakładem ceramicznym. Zdaje mi się, że to, co kobiety niosą, jest naczyniem na wodę, oplecionem trzciną. Garncarze im tłómaczą wielkie korzyści nowego wynalazku.

Nie mam pojęcia, kto tę rzeźbę wykonał.

11. Jazda konna.

Według mnie, jest to dzieło Andrea Pisano. Spójrz jeszcze raz na szaty w rzeźbach № 3 i 2, zauważ, jakie one tworzą zagięcia. Tutaj głowa wspaniała, profil w rodzaju greckiego. Całość zepsuta brakiem przedniej nogi u konia: Niech sąd o tej rzeźbie wydadzą jeźdźcy.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.
(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodz. o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangrod, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 w. 61

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodz. o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz. przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.